

Drodzy Współbracia

Uroczystość Królowej Polski łączy wartości duchowe z historyczną pamięcią naszego narodu. Opieka Maryi, szczególnie w trudnych i ważnych momentach naszych dziejów, jest zbiorowym i bezcennym doświadczeniem, które kształtuje nas jako ludzi. Również święci zakonnicy z polskiej ziemi na drodze naśladowania Jej życia odnajdywali siły i inspiracje, pozwalające nie tylko na osiągnięcie osobistej świętości, ale na ubogacanie duchowością maryjną kolejnych pokoleń Polaków. Paulinom, dopełniającym w tych dniach swój jubileusz 700 lecia dziękujemy, że są wiernymi stróżami naszego największego narodowego Skarbu.

Pożegnaliśmy w zeszłym tygodniu śp. ks. prof. Eugeniusza Werona, pallotyna, wybitnego teologa, współtwórcę polskiej teologii laikatu; wieloletniego przełożonego zakonnego, uczestnika Synodu biskupów, ale przede wszystkim mądrego człowieka. Oprócz wspomnienia pośmiertnego zamieszczamy w obecnym Biuletynie Jego niezwykły tekst: List do Współbraci o przeżywaniu starości *Nie lękajcie się*.

Przypominam, że ci Zakonnicy, którzy pragną otrzymywać Biuletyn na osobiste adresy mailowe proszeni są o zgłoszenie takiego życzenia na adres: redakcja@zyciezakonne.pl

Maryja, Królowa Polski niech nas umacnia na drodze powołań!

K. Malinowski OFMConv
Sekr.gen. Konferencji

Wiadomość tygodnia

UROCZYŚĆ KRÓLOWEJ POLSKI NA JASNEJ GÓRZE- ZWIĘCZENIE OBCHODÓW 700-LECIA ZAKONU PAULINÓW



Suma Pontyfikalna w Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski została odprawiona na Jasnej Górze. W Eucharystii sprawowanej w niedzielę, 3 maja na jasnogórskim Szczycie, uczestniczyło kilkanaście tysięcy wiernych.

„Jednocześnie się duchowo z biskupami i pielgrzymami zgromadzonymi na Jasnej Górze – powiedział papież Benedykt XVI w Watykanie, podczas modlitwy Anioł Pański - Modlę się, aby Matka Chrystusa miała w opiece Kościół w Polsce. Niech wyprasza dla całego narodu dar pokoju i wszelakiego dobra. Niech Bóg wam błogosławi!” – słowa Ojca Świętego odtworzone zostały z taśmy wszystkim zgromadzonym na dzisiejszej uroczystości.

Uroczystej Sumie przewodniczył kard. Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej, jeden z najbliższych współpracowników papieża Benedykta XVI i jednocześnie Jego delegat na uroczystości jasnogórskie. Majowa uroczystość jest bowiem jednocześnie zwieńczeniem obchodów 700-lecia Zakonu Paulinów (1308-2008). „Jestem zaszczycony, że mogę przewodniczyć celebracji Mszy św. w tym dniu poświęconym Najświętszej Maryi, Królowej Polski, czczonej na Jasnej Górze, i mówić z ‘ambony narodowej’, jak określane jest to święte miejsce” – powiedział na początku; homilii kard. Bertone. (...) W uroczystościach uczestniczyli kardynałowie, arcybiskupi i biskupi polscy: Prymas Polski kard. Józef Glemp; metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz; kard. Henryk Gulbinowicz, arcybiskup senior z

Wrocławia; metropolita przemyski abp Józef Michalik, przewodniczący KEP (...)

Maryjna uroczystość Królowej Polski była jednocześnie zwieńczeniem obchodów 700-lecia Zakonu Paulinów (1308-2008). Z racji jubileuszu kard. Tarcisio Bertone, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej (premier państwa watykańskiego) spotkał się z ojcami i braćmi paulinami na specjalnej audyencji w Starej Bibliotece.

Zgromadzeni paulini przywitani J. Em. kardynała T. Bertone śpiewem pieśni „Barka”. W imieniu wszystkich paulinów kard. T. Bertone powitał o. Arnold Chrapkowski, wikariusz generalny Zakonu paulinów. Spotkanie przebiegało w serdecznej atmosferze na koniec którego J. Em. Kard. T. Bertone udzielił błogosławieństwa. Uczestniczyli w nim członkowie Kurii Generalnej Zakonu Paulinów z generałem o. Izydorem Matuszewskim, wspólnota jasnogórskiego konwentu z Zarządem Klasztoru i przeorem o. Romanem Majewskim oraz klerycy Wyższego Seminarium Duchownego na Skałce w Krakowie z prefektem kleryków o. Ryszardem Decem. W spotkaniu uczestniczyli także ojcowie z USA: o. Jerzy Maj, wikariusz prowincji amerykańskiej paulinów i o. Stefan Woźniczka.

Za: **Biuro Prasowe Jasnej Góry.**

Wiadomości krajowe

VII sesja Konsulty męskich zgromadzeń zakonnych Pod przewodnictwem ks. Tomasza Sielickiego, SChr odbyło się w dniu 29 kwietnia siódme w tej kadencji posiedzenie Konsulty męskich zgromadzeń zakonnych w Polsce. Tym razem miejscem spotkania była wspólnota salezjańska w Warszawie przy ul. Kawęczyńskiej.

Zebrani skoncentrowali się na przygotowaniu zebrania wszystkich przełożonych wyższych, które odbędzie się w dniach 12-13 maja w Krakowie w klasztorze franciszkanów, w związku z 800-leciem zatwierdzenia reguły franciszkańskiej przez papieża Innocentego III.

Ustalono, iż zebranie prowincjałów będzie miało konkretny, roboczy charakter i skupi się na wypracowaniu organizacyjnych narzędzi współdziałania wspólnot zakonnych w Polsce, które wzmocnią skuteczność duszpasterskiego oddziaływania, a także - w dobie kryzysu ekonomicznego – pozwolą oszczędniej gospodarować środkami materialnymi, będącymi w dyspozycji zakonników. Ślub ubóstwa w dzisiejszych czasach musi mieć bowiem swój praktyczny wyraz w wewnętrznej samoorganizacji wspólnot zakonnych, które zaoszczędzone w ten sposób środki będą mogły przeznaczyć na rozwój dzieł, służących całemu społeczeństwu



Nowy przełożony warszawskiej prowincji kapucynów Br. Marek Przeczewski został wybrany prowincjałem Warszawskiej Prowincji Braci Mniejszych Kapucynów. Zastąpi na tym stanowisku br. Sławomira Siczka, który był prowincjałem przez minione 6 lat.

Br. Marek Przeczewski ma 43 lata, pochodzi z Łasina w diecezji Toruńskiej. Do Zakonu wstąpił w 1985 roku, w 1992 roku przyjął święcenia kapłańskie. Studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i na Papieskim Uniwersytecie Anselmianum w Rzymie. Jest doktorem teologii w zakresie liturgiki. Był prefektem studów w seminarium kapucynów, gwardianem klasztoru we Frascati, gwardianem Kurii Generalnej w Rzymie, sekretarzem Kaznodziei Apostolskiego br. Raniero Cantalamessa - jest tłumaczem jego książek i tekstów. Przez 5 lat był sekretarzem generalnym Zakonu, a od 2007 roku rektorem seminarium kapucyńskiego w Lublinie Za: **Biuro Prasowe Kapucynów.**

'Indie - Kościół - Salwatorianie...' "Indie – Kościół – Salwatorianie z przeszłością w przyszłość" to temat szóstego Salwatoriańskiego Sympozjum Misyjnego, które odbyło się w WSD Salwatorianów w Bagnie. Przygotowali je członkowie Koła Misyjnego. Wziął w nim udział: Przełożony Generalny Zgromadzenia Salwatorianów - ks.

Andrzej Urbański SDS (...) Sympozjum rozpoczęło się od części duchowej Jutrznia oraz uroczystą Eucharystią. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Generał, w której wprowadzając w tematykę dnia ukazał sylwetkę św. Szczepana, gorliwego wyznawcy Chrystusa, świadka Ewangelii, który pierwszy oddał za wiarę swoje życie. Następnie przypomniał moment, w którym O. Jordan posyłał pierwszych misjonarzy na misję w Assam w Indiach Wschodnich, ukazując ich odwagę, męstwo i gotowość do dawania świadectwa o Zbawicielu świata. Na zakończenie scharakteryzował misyjny salwatoriański uniwersalizm, nie pozwalający ograniczać naszej posługi do jednej diecezji, kraju czy nawet kontynentu ale wzywający, by iść na cały świat.

Podczas oficjalnego rozpoczęcia sympozjum o godz. 10.00 Rektor WSD w Bagnie ks. dr Bogdan Giemza SDS przywołując trwający "Rok Ojca Jordana", życzył wszystkim uczestnikom owocnej refleksji nad kulturowym bogactwem Indii oraz historią misji salwatoriańskich. To bogactwo starali się ukazać zaproszeni prelegenci w osobach prof. dr hab. Krzysztofa Marii Byrskiego, prof. dr hab. Eugeniusza Sakowicza, ks. dr Juliana Bednarza SDS, ks. dr Michała Piela SDS oraz ks. Generała Andrzeja Urbańskiego SDS, których sylwetki oraz doświadczenie związane z Indiami przedstawił ks. Jacek Wawrzyniak SDS - opiekun Koła Misyjnego

W części przedpołudniowej prof. Krzysztof Byrski w swoim wykładzie starał się odpowiedzieć na zadane na początku wykładu pytanie: *Co Indie, hinduizm ma nam chrześcijanom do zaoferowania?* Ukazując wielkie bogactwo religii, myśli i tradycji, przedstawił Indie jako kraj z niezwykle energią duchową, która może bardzo ubogacić chrześcijańską duchowość. W kolejnych dwóch wykładach ks. Michał Piel oraz ks. Julian Bednarz przybliżyli historię, pierwszej misji w Assam, powstającej pod koniec XIX wieku powstającemu Zgromadzeniu Salwatorianów. Opisując warunki pracy, rodzaj posługi, charakteryzując środowisko ludu Khasi i początki działań wśród tubylczej ludności, ukazali jak wielkim wyzwaniem w tych czasach była praca misyjna. Wymagała niezwykłej wiary, odwagi, samozaparć i ciągłej gotowości do oddania swojego życia dla Chrystusa.

Druga część sympozjum rozpoczęła się wykładem prof. Eugeniusza Sakowicza na temat roli i miejsca Kościoła w Indiach. "Jak dobrze, że jesteś" - tymi słowami rozpoczął swoją prelekcję Pan profesor. To ma być podstawowa zasada spotkania z drugim człowiekiem. Potem pojawiło się pytanie o wiarę, religię, przekonania. O tym jak salwatorianie posługują dzisiaj w Indiach i jakie są perspektywy na przyszłość mówił w kolejnym wystąpieniu Generał salwatorianów. Zachęcał także młodszych współbraci do gorliwej formacji duchowej i intelektualnej, aby w przyszłości mogli odważnie odpowiedzieć na misyjne potrzeby Towarzystwa.

W trzeciej części sympozjum był czas na świadectwa. Żywym świadectwem była obecność ks. Sebastiana Cheramvelli SDS - salwatorianina z Indii, który poprzez śpiew, opowiadania, prezentację multimedialną oraz przedstawienie krótkiej historii swojego życia i powołania w najlepszy sposób ukazał życie w Kraju Lotosu. Swoimi świadectwami z pracy misyjnej w Indiach dzielili się ks. Stanisław Golus SDS, ks. Mieczysław Kijaczek SDS, ksiądz Generał oraz profesor Krzysztof Byrski wraz z małżonką. VI Salwatoriańskie Sympozjum Misyjne zakończyło się około godziny 22.00 błogosławieństwem udzielonym wszystkim uczestnikom przez Księdza Generała.
Za: www.sds.pl

Otwarcie Centrum Medialnego jezuitów w Krakowie 28 kwietnia 2009 roku w Krakowie dokonano otwarcia Centrum Medialnego im. Stanisława Bednarskiego S.J. Nowy budynek Wydawnictwa WAM poświęcił J. E. ks. kard. Franciszek Macharski. Po niespełna trzech latach budowy powstał czterokondygnacyjny budynek, w którym swoją siedzibę znalazły [Stowarzyszenie Ecclesia](#) i [Studio Inigo](#).
Za: www.jezuici.pl

Dni formacji dla młodych redemptorystów kapłanów W dniach od 20 do 24 kwietnia bieżącego roku w naszym Domu Zakonnym w Krakowie, a ściślej rzecz ujmując w prowadzonym tam „Centrum Odnowy Duchowej” odbyły się coroczne spotkania formacyjne przeznaczone dla młodych ojców redemptorystów do 6 lat od przyjęcia święceń kapłańskich. Tegoroczne spotkanie formacyjne poświęcone było zagadnieniom związanym z jak najbardziej owocnym i godnym sprawowaniem sakramentu pokuty i pojednania. (...)Ramowy program dnia podczas tych dni formacji obejmował poranną Eucharystię połączoną z jutrznią sprawowaną w kościele parafialnym Matki Bożej Nieustającej Pomocy, posiłki, dwie konferencje przed południem, modlitwy południowe, dwie konferencje po południu, nieszpory i wieczorne spotkanie dyskusyjne bądź adorację Najświętszego Sakramentu.

Tematyka konferencji była niezwykle urozmaicona. Obejmowała z jednej strony sytuacje duszpasterskie związane z posługą w konfesjonale, ćwiczone z niezastąpionym w tych sytuacjach o. Kazimierzem Fryzłem. Z drugiej zaś strony uwzględniała szeroki kontekst społeczno-kulturowy, związany z konsumeryzmem panującym w dzisiejszym społeczeństwie, będący przyczyną zaniku poczucia grzechu i co za tym idzie kryzysu sakramentu pokuty i pojednania. Spośród bieżących problemów, z którymi możemy się zetknąć w konfesjonale, omówiono szczegółowo zagadnienia etyczne, moralne i teologiczne

związane z zapłodnieniem in vitro, modyfikacją genomu ludzkiego i eutanazją. Niezwykle cenne okazały się wykłady poświęcone spowiedzi poszczególnych grup penitentów, np. kobiet i sióstr zakonnych, ludzi uwikłanych w nałogi itp. Ostatnim akordem było spojrzenie na sakrament pokuty i pojednania od strony prawa kanonicznego w kontekście zwalniania z kar i cenzur. Za: www.redemptor.pl



XXV Przegląd Piosenki Religijnej „VINCENTIANA” W dniach 1 i 2 maja 2009 w Auli im. sługi Bożego Jana Pawła II Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, przy ul. Stradom 4 w Krakowie

odbywa się Przegląd Piosenki Religijnej „Vincentiana”. W tym roku jest to jubileuszowa, 25 edycja imprezy, która odbywa się pod hasłem „Bo ja nie wstydzę się Ewangelii” zaczerpniętym z Listu do Rzymian (Rz 1,16) Od samego początku organizatorem Przeglądu jest Wyższe Seminarium Duchowne Księży Misjonarzy. W tym czasie zarówno skala, jak i forma Przeglądu uległy znacznej zmianie, przekształcając się w dwudniowe spotkanie młodzieży, które każdego roku gromadzi około 500 osób z całej Polski. W ramach przeglądu odbywa się konkurs piosenki religijnej, podczas którego młodzieżowe zespoły muzyczne prezentują swoje umiejętności. Więcej na temat Przeglądu można przeczytać na jego stronie internetowej: [XXV Vincentiana](#)

VII Michalicka Olimpiada Sportowa im. Bpa Jana Chrapka została zakończona. Puchary i medale powędrowały do zwycięzców. Młodzi sportowcy z „bólem” serca opuszczali Górki, a przede wszystkim góreckie boiska, na których pozostawili niejedną kroplę potu, przebiegnięte kilometry i wiele emocji.

(...)W meczu finałowym pięciokrotni zwycięzcy Nadzieja Oratorium Stalowa Wola walczyli z gospodarzami Olimpiady – Activi Górki. Mecz stał na naprawdę wysokim poziomie, zawodnicy Activi musieli włożyć w grę naprawdę dużo serca aby sprostać zmasowanym atakom piłkarzy z Nadziei Oratorium. Do przerwy zawodnikom ze Stalowej Woli udało się strzelić jedną bramkę i z nadzieją na kolejne zwycięstwo przystąpili do dalszej walki. Po przerwie zawodnicy z Górek nadal dzielnie bronili dostępu do bramki, jednak wspaniała gra przeciwników doprowadziła do zdobycia kolejnych 3 bramek, co w efekcie dało wynik 4:0 dla Nadziei Oratorium Stalowa Wola. To już 6 zwycięstwo piłkarzy ze Stalowa Woli i na stałe już zapisują się oni w historii naszej Olimpiady.

Za: www.michalici.pl

Wiadomości zagraniczne

Sesja naukowa z okazji 800 rocznicy zatwierdzenia Reguły franciszkańskiej. Papieski Uniwersytet Antonianum w Rzymie zorganizował sesję naukową z okazji 800 rocznicy ustnego zatwierdzenia Reguły św. Franciszka z Asyżu.

„Święci są konkretnym znakiem nadziei na przyszłość braterstwa, radości i pokoju. Czasami narzekamy z powodu wielkiej liczby świętych, którzy są kanonizowani. Jednak święty Kościół nie może nie rodzić świętych dzieci. Byłoby to tak, jakbyśmy narzekali na liczbę,

różnorodność i piękno kwiatów na wiosnę”. Tak zakończył swój referat na sesji zorganizowanej przez Papieski Uniwersytet Antonianum w Rzymie z okazji 800. rocznicy zatwierdzenia reguł franciszkańskich prefekt Kongregacji spraw kanonicznych, arcybiskup Antonio Amato. Obszerne fragmenty jego wystąpienia przynosi w dzisiejszym wydaniu „L'Osservatore Romano”. Włoski hierarcha przypomniał na wstępie, że „święci to żywe karty świętości Kościoła w ciągu wieków”. I że świętość, będąca „powołaniem każdego ochrzczonego” i dziś należy do „tożsamości Kościoła”. „Tak jak w pierwszych

wiekach krew męczenników była sokiem świętości Kościoła, tak dziś nie tylko święci męczennicy, ale także święci wyznawcy są nadzwyczajnymi świadkami Chrystusowej Ewangelii”, mówił abp Amato.

„Kościół, tak wczoraj, jak dziś, budowała zawsze obecność męczenników i świętych”. Prefekt Kongregacji spraw kanonizacyjnych podkreślił, że „w procesach kanonizacyjnych zasadniczym pytaniem jest: czy sługa Boży praktykował w sposób heroiczny cnoty teologiczne i kardynalne” Święty bowiem nie jest wytworem ślepej ewolucji kosmosu, lecz darem Bożej łaski”. „Na pytanie, jak można rozpoznać heroiczną cnotę, odpowiada się, że stopień heroicznego poznania można po pierwsze po częstotliwości, wielkiej gotowości i radosnym charakterze cnotliwej aktywności; po drugie po fakcie, że nawet trudne przeszkody, jakie stanowią okoliczności zewnętrzne bądź wewnętrzne, pokonywane są w takli sposób, że cnotliwy bohater może zostać uznany za zdolnego do wielkich poświęceń dla Ewangelii w całkowitego wyrzeczenia się samego siebie”. Za: [Biuro Prasowe Kapucynów](#)

Pierwsze śluby młodych Wietnamczyków

Wydarzeniem o wymiarze historycznym władze zakonu franciszkanów nazwały uroczystość złożenia pierwszych ślubów zakonnych przez jedenastu nowicjuszy w Wietnamie. To wydarzenie historyczne, ponieważ franciszkanie (Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych) pracują w Wietnamie (południowo-wschodnia Azja) zaledwie od kilku lat. Duże wrażenie robi również liczba nowicjuszy (jedenastu), którzy złożeniem pierwszych ślubów zakończyli wstępny etap formacji i zadeklarowali pragnienie dalszego życia w zakonie.

Uroczystość miała miejsce w kościele franciszkańskim w Sajgonie (Ho Chi Minh City), 17 kwietnia br. Zgromadziła ponad 500 wiernych, wśród nich znalazły się osoby zakonne, kapłani diecezjalni, rodziny i przyjaciele nowicjuszy. Śluby zakonne przyjął o. Emanuele Gatt, wikariusz kustodii generalnej w Australii. W ceremonii uczestniczyli trzej franciszkanie, którzy tworzą wspólnotę i klasztor w Sajgonie: magister nowicjuszy o. Massimiliano Tuan (z Prowincji św. Józefa z Kupertynu w USA), o. Martino Mai (Wietnamczyk) i o. Michele Majetic (z prowincji słoweńskiej). Za: www.franciszkanie.pl.

Zapowiedzi wydarzeń

Zakończenie diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego ks. Ignacego Posadzego Dnia 6 maja 2009 roku o godz. 10.45 w Bazylice Archikatedralnej w Poznaniu rozpoczną się uroczystości związane z zakończeniem diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Ignacego Posadzego SChr. O godz. 10.45 rozpocznie się publiczna sesja zamykająca diecezjalne dochodzenie w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego Ojca Ignacego Posadzego SChr, a następnie o godz. 11.30 uroczysta Msza Święta

pod przewodnictwem JE Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego.

Ksiądz Ignacy Posadzy (1898-1984) to poznański kapłan, podróżnik, pisarz-poeta, współzałożyciel i organizator nowego zgromadzenia zakonnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej oraz założyciel Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla, dziś kandydat do chwały ołtarzy. Więcej informacji na stronach www.tchr.org/schr i www.tchr.org/posadzy

Program uroczystości w dniu 6 maja:

10.45 – przybliżenie osoby Sługi Bożego przez ks. dra Bogusława Koziół SChr, postulatora procesu beatyfikacyjnego

11.00 – uroczysta publiczna sesja zamykająca dochodzenie diecezjalne

– modlitwa na rozpoczęcie – JE ks. abp Stanisław Gądecki

– lektura sesji w języku łańskim z komentarzem o. dra Gabriela Bartoszewskiego OFM Cap, Promotora Sprawiedliwości

– relacja z przebiegu prac procesu – ks. dr Rafał Pajszczyk, Delegat Biskupa

– przedstawienie akt procesu Księdzu Arcybiskupowi przez Notariuszy - ks. Andrzej

Orczykowski SChr i s. Lidia Nowak MChR

– złożenie przysięgi i podpisów przez członków procesu

– opieczętowanie dokumentów

11.30 – Msza Święta dziękczynna na zakończenie etapu diecezjalnego z prośbą o beatyfikację Sługi Bożego pod przewodnictwem JE ks. abpa Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego

Salezianie przygotowują miejsca dla studentów Dom salezjanów na ul. Kawęczyńskiej w Warszawie przygotowuje piętro z myślą o studentach. W pomieszczeniach do tej pory wynajmowanych dla pedagogiki UKSW trwają intensywne prace adaptacyjne. W siedemnastu pokojach, z których każdy posiada własną łazienkę, w nowym roku akademickim będzie

mogło zamieszkać 51 młodych ludzi zdobywających wykształcenie na wyższych uczelniach Stolicy.

Informacji na temat możliwości zamieszkania studentów w domu salezjanów na ul. Kawęczyńskiej udziela ekonom warszawskiego domu, ks. Andrzej Hołownia (tel. 601 177 218). Za: www.salezianie.pl.

Odeszli do wieczności



Śp. ks. prof. Eugeniusz Weron SAC (1913-2009) Urodził się 30 stycznia 1913 r. w Białej (ówczesny powiat rzeszowski). Syn Jana i Wiktorii z domu Jakim, został ochrzczony w kościele w Słocinie 2 lutego. Jak sam wspomina, zgodnie z życzeniem ojca, z zawodu rolnika, bardzo wcześnie bo już w 4 roku życia podjął naukę w szkole podstawowej. Po jej ukończeniu w 1925 r., w wieku 12 lat rozpoczął naukę w pallotyńskim Collegium Marianum w Wadowicach na Kopcu. W 1930 r. rozpoczął nowicjat w Sucharach, gdzie w 21 sierpnia przyjął strój Stowarzyszenia Księży Pallotynów. Pierwszą konsekrację złożył 13 marca 1933 r. w Wadowicach. W tym też roku uzyskał świadectwo dojrzałości i rozpoczął studia z filozofii i teologii, które odbywał w Sucharach i Ołtarzewie. 19 marca 1936 r., na koniec pobytu w Sucharach, złożył wieczną konsekrację. Świecenia diakonatu przyjął 12 marca 1938 r. zaś 11 czerwca tego samego roku, wraz z szesnastoma innymi współbraćmi przyjął święcenia kapłańskie w katedrze warszawskiej z rąk biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej Stanisława Galla.

Wkrótce po święceniach, powierzono ks. Eugeniuszowi Weronowi wykłady z filozofii dla alumnów w Sucharach, które prowadził tylko przez rok, do wybuchu II wojny światowej. Z tego powodu zamiast w Rzymie na studiach, znalazł się w Wadowicach, służąc pomocą w nauczaniu w Collegium Marianum, które po zajęciu Kopca przez Niemców i wysiedleniu pallotynów zostało przeniesione do Kalwarii Zebrzydowskiej. Po wyzwoleniu w 1945 r., ks. Eugeniusz Weron podjął studia na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które ukończył w 1947 uzyskując tytuł doktora. W latach 1948-1954, przez dwie kadencje pełnił urząd rektora pallotyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie, a po jego ukończeniu kontynuował pracę dydaktyczno-wychowawczą. W 1958 r. został skierowany do pracy redakcyjnej w Wydawnictwie „Pallottinum” w Poznaniu, gdzie zajął się m. in. opracowaniem planu wydawania podręczników naukowych dla polskich wyższych seminariów duchownych.

W rok później uczestniczył, jako delegat, w Zebraniu Generalnym w Rzymie, i w tym samym 1959 r. otrzymał nominację na Prowincjała Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce, który to urząd pełnił przez dwie kolejne kadencje do lipca 1965 r. Czas posługi prowincjałskiej ks. Eugeniusza Werona przypadł w bardzo trudnym dla Kościoła w Polsce okresie represji duchowieństwa i konfiskaty mienia. Wszystkie te sprawy ks. Eugeniusz Weron przeżywał „bardzo boleśnie, usiłując ratować co tylko było jeszcze możliwe do uratowania”, przez co naraził się ówczesnym władzom państwowym i ku swemu wielkiemu zmartwieniu nie mógł wyjechać nawet na uroczystość kanonizacyjną św. W. Pallottiego w roku 1963. W 1960 r., spotkało go jednak niemałe wyróżnienie, gdyż jako Przełożony Prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce dekretem Prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego został ustanowiony Przewodniczący Zakonnej Komisji Soborowej, której zadaniem było zebranie i przygotowanie wniosków na rozpoczynający się Sobór watykański II. Po zakończeniu drugiej kadencji Przełożonego Prowincjalnego, w roku 1965, ks. Eugeniusz Weron osiadł w domu Stowarzyszenia w Otwocku. Był to początek nowego niezwykle ważnego okresu jego życia i pracy naukowej, których owocem stało się opublikowanie kilku niezwykle ważnych artykułów i pozycji książkowych z dziedziny teologii laikatu.

W 1972 r., ponowny wybór na radcę prowincjalnego skłonił ks. Werona do powrotu do Ołtarzewa, gdzie jako wykładowca seminarium duchownego oraz Prymasowskiego Studium Życia Wewnętrznego współtworzył środowisko upowszechniania soborowej myśli apostołstwa świeckich i rozwijania teologii apostołstwa oraz życia wewnętrznego laikatu. W uznaniu wysiłków i zaangażowania, z jakimi ks. Eugeniusz Weron propagował poprzez publikacje i wykłady ideę apostołstwa laikatu (inspirowaną skądinąd charyzmatem św. Wincentego Pallottiego), kard. Stefan Wyszyński powierzył mu 19 maja 1973 r. pełną odpowiedzialność w kierowaniu Prymasowskim Studium (obecnie Instytut) Życia Wewnętrznego, które stało się dla niego „źródłem duchowego wzbogacenia a także i duchowego podtrzymania w trudniejszych chwilach [mego] kapłańskiego życia”. Ks. Weron pełnił funkcję kierownika Studium nieprzerwanie aż do 1993 r.

W tym czasie intensywnej intelektualnej i duchowej pracy przeprowadził w roku 1975 przewód habilitacyjny na Akademii Teologii Katolickiej i otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego tej uczelni. Ponadto, dzięki swemu entuzjastycznemu podejściu do apostołskiej misji świeckich w Kościele, ks. Weron został powołany w skład Komisji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich, której był członkiem od samego momentu powstania w 1968 r., aż do roku 1985. Będąc członkiem Komisji poznał osobiście jej długoletniego przewodniczącego – kard. Karola Wojtyłę. Z właściwym sobie wyważonym poczuciem humoru wspominał z satysfakcją, że największe wyróżnienie, jakie go w życiu spotkało, a mianowicie zawiązanie w roli eksperta do Rzymu na Synod Biskupów w październiku 1987 r., „nastąpiło prawdopodobnie na osobiste życzenie Jana Pawła II”. Swoją aktywność na polu naukowym i dydaktycznym ks. prof. Eugeniusz Weron zakończył w roku 1998. Osiągnąwszy piękny wiek 85 lat, naznaczony jubileuszem 60 lat kapłaństwa na własną prośbę usunął się powtórnie do „swojego miejsca przemiany ducha i myśli” do Otwocka. Przez minione 10 lat ciągle jednak pozostał twórczy i zaangażowany, pisząc liczne recenzje oraz krótkie artykuły, które dodatkowo jeszcze ubogacały jego obszerną bibliografię zawierającą ponad autorskich 10 pozycji książkowych (z których najbardziej monumentalne, podsumowujące całokształt życia i pracy nosi znaczący tytuł „Obudzić olbrzyma”) oraz kilkaset artykułów publikowanych w dziełach zbiorowych oraz czasopismach, a zwłaszcza w *Collectanea Theologica*, gdzie był redaktorem „Biuletynu Teologii Laikatu”.

W ubiegłym 2008 r., ks. prof. Eugeniusz Weron obchodził w Otwocku skromny jubileusz 70 lat kapłaństwa. Kilka miesięcy później, przeczuwając nadchodzącą śmierć, w kilku słowach zwrócił się w formie listowej do „[swoich] młodszych współbraci”, przedstawiając sposób, w jaki przeżywa swoją „starość”. Kończąc udzielił jeszcze paru cennych rad, które – praktykowane w życiu ks. prof. Eugeniusza Werona – stały się jego kluczem na długie i szczęśliwe życie w przyjaźni z Bogiem oraz w szacunku i życzliwości od i dla ludzi: „Chcąc prawidłowo i owocnie przeżywać wiek starości, należy się do niego wcześniej przygotować, zaczynając od czasu, kiedy bardziej refleksyjnie zastanawiamy się nad życiem.”

Ks. Profesor Eugeniusz Weron SAC łagodnie zasnął w Panu po godzinie 16.00, 29 Kwietnia 2009 R. w domu wspólnoty otwockiej. Msza św. pogrzebowa, której przewodniczył J. Eks. ks. bp Alojzy Orszulik SAC, we czwartek 30 kwietnia w kościele seminaryjnym pw. Królowej Apostołów w Otłarzewie, stała się wyrazem wdzięczności Współbraci obu Prowincji, najbliższej Rodziny oraz Przyjaciół za dar jego długiego, pracowitego i prawego życia.

Za: www.pallotyni.pl

Ks. Eugeniusz Weron *Nie lękajcie się* - Do moich młodszych współbraci

Osiągnąłem już 96-sty rok życia. Mam więc powód i okazję, by podzielić się doświadczeniem przeżywanej starości. Przed kilkunastu laty napisałem nie wielką książkę, pt. *O godną starość*, Pallottinum 2000, ss. 83. Potwierdzam to wszystko, co wtedy w niej zamieściłem. W moim długim życiu spotykałem się z ludźmi, którzy bardzo się bali nadchodzącej starości. Dlatego zabieram głos w tej sprawie. Nasuwa się tu wstępna uwaga, że skoro Pan Bóg w swej opatrności zaplanował dla człowieka także i starość, to widocznie ona ma jakieś ważne zadanie do spełnienia. Wynika też stąd, że bez starości życie ludzkie nie byłoby w pełni zrealizowane. Dlatego warto się nad tym trochę dokładniej zastanowić.

Kiedy się starość zaczyna?

Zaczyna się wcześniej – chociaż sobie nie zdajemy sprawy – bo już między 25 a 30 rokiem życia. Z biologicznego punktu widzenia, czas wzrastania i rozwoju kończy się zaraz po pierwszej trzydziestce. Od tego momentu życie człowieka zaczyna się już, jakby po równi pochyłej, zbliżać ku wieczorowi życia. W naszej świadomości następne trzydzieści lat to pełnia życia i sił twórczych. Ale także i ona nie jest wolna od wielu problemów, także i zdrowotnych, których szczególnie przypadkiem m.in. są dość częste w tym okresie życia zawały serca. Właściwa starość zaczyna się od 60-tego roku życia. Według klasyfikacji Światowej Organizacji Zdrowia – starość dzieli się na trzy podokresy: lata 60 – 75 to wiek podeszły; 75 – 90 wiek starczy; od 90 zaczyna się wiek sędziwy, czyli długowieczny. Najogólniej mówiąc, starość polega na zużywaniu się organizmu. Jedne z jego części zużywają się wcześniej, inne później.

Każdy człowiek starzeje się w sposób tylko sobie właściwy, uwarunkowany genami. Należy z całym naciskiem stwierdzić, że starość – wbrew obiegowym poglądom – nie jest chorobą, ale kolejnym i normalnym etapem życia. Choroby mogą towarzyszyć starości – tak jak innym etapom – ale się z nią nie utożsamiają. Z mojego osobistego doświadczenia wiem, że niektóre wcześniejsze choroby zmniejszają się, a nawet zanikają. Faktem jest, że niektórzy ludzie przeżywają starość bez jakichś większych uszczerbków zdrowia. Trzeba też zauważyć, że starość nie tylko coś ważnego nam odbiera, ale także coś cennego przynosi. Warto sobie z tego dokładniej zdać sprawę, bo zbyt często się o tym zapomina.

Co starość zabiera?

Najpierw, w sposób łatwo dostrzegalny, jawi się pewne osłabienie sił fizycznych i witalnych. Można to łatwo zauważyć, choćby przy wchodzeniu na schody. Stopniowo słabnie też działalność zmysłów zewnętrznych i wewnętrznych: wzroku, słuchu, powonienia, wyobraźni, szybkości skojarzeń informacji, itp. Te sprawy zauważył już nawet i opisał po mistrzowsku autor Księgi Koheleta (por. 12, 1-7). Warto tam zaglądnąć i przeczytać. W sferze psychicznej daje się zauważyć osłabienie pamięci, zwłaszcza nazwisk osób, czy rzeczy. Sprawa to dość dziwna, że jakoś łatwiej sobie przypominamy imiona osób, a znacznie trudniej ich nazwiska czy konkretne przymioty. Jest to dość powszechnie spotykany mankament starości. W związku z tymi trudnościami działania pamięci rodzi się chęć zamykania się w sobie i, separowania od wspólnoty. W rezultacie pojawia się zbytnia koncentracja uwagi na własnych niedomaganiach i chorobach. Są one zbyt często wyolbrzymiane i nieprawdziwe z lekarskiego punktu widzenia. W ten sposób otwiera się droga do ciężkich depresji. Dzieje się tak dość często, i to z winy samego starzejącego się człowieka. Należy temu świadomie i zdecydowanie przeciwdziałać: nie unikać kontaktów z ludźmi i separowania się od wspólnoty. Najlepiej jest od samego

początku z uśmiechem przyznawać się do swoich starczych kłopotów. Nie należy przywiązywać do nich przesadnej wagi. Pogodne usposobienie należy świadomie pielęgnować. Na pewno jest ono najlepszym lekarstwem na chorobliwe depresje.

Także i w sferze duchowej rozumu i woli zachodzą pewne zmiany. Są one jednak mniejsze, aniżeli w dziedzinie cielesnej, zmysłowej, czy psychicznej. Zmienia się inteligencja i traci swą młodzieńczą chłonność na przyswajanie sobie wszelkich nowości. Stąd wywodzi się znana niechęć i opór ludzi starszych przed wszelkimi zmianami. Dotyczy to także miejsca zamieszkania i innych przyzwyczajzeń i dawnych poglądów. Starcy na ogół są przekonani, że za czasów młodości ludzie byli życzliwsi i świat lepszy. Jest to związane ze wspomnianym niedowładem pamięci. W sferze dążeń i działania woli nie zauważa się jakichś większych ubytków. Często bywa tak, że to dopiero w starości dokonuje się największych odkryć nie tylko w sferze nauki i sztuki, ale także nawet i w politycznej działalności. Warto zauważyć, że wśród laureatów nagrody Nobla znajduje się wielu ludzi trzeciego wieku. A więc starość nie odbiera wszystkiego. Nie jest też chorobą.

Co starość daje?

Wspomnijmy te najważniejsze dobra. Najpierw i przede wszystkim starość przywraca nam bezcenny dar wolnego czasu, którego nam dotąd stale brakowało. Dopiero teraz możemy go zagospodarować według naszego upodobania. Możemy zacząć realizować te swoje, może nawet głęboko ukryte tęsknoty i zamiary. To poczucie swobodnego czasu jest wielkim skarbem i przywilejem starszego wieku. Z tym darem złączone jest poszerzenie strefy naszej osobistej wolności. Wola nasza w starości nie podlega tym ograniczeniom, które nam dotąd towarzyszyły. Ustępują ograniczenia, wynikające z nie uświadomionego w pełni naporu instynktów, popędów i namiętności. Ma to duże znaczenie dla bardziej obiektywnego i zgodniejszego z prawdą poznawania i osądu rzeczywistości. Dlatego, zwłaszcza w starożytności, bardzo cenione były wszelkie Rady Starszych, Senaty i tym podobne gremia. Ma to duże znaczenie i nadal w życiu rodzinnym i wspólnotowym. Najwyższe urzędy i funkcje w życiu publicznym są nawet

niekiedy prawnie zarezerwowane dla osób starszego wieku.

Jest rzeczą oczywistą, że starość jest czasem sprzyjającym głębszemu zastanowieniu i refleksji nad najważniejszymi sprawami ludzkiej egzystencji. Sprzyja rozwojowi życia duchowego i religijnego, modlitwie i kontemplacji. Tak naprawdę to dopiero w starości odczuwa się pełny smak modlitwy i potrzebę osiągania tych wyższych i najwyższych form i stanów życia duchowego. Uzyskuje się też warunki sprzyjające modlitwie i kontemplacji. W rezultacie, starość jest normalnym czasem zbliżania się do tego okresu życia duchowego, który się zwie dziecięctwem duchowym: „jeśli się nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Dopiero gdy stopniowo zamykają się okna zmysłów z widokiem na świat doczesny, stajemy się zdolni poznać naszą godność bożego synostwa. Osobiście miałem możliwość obserwowania takiego stanu ducha u naszych współbraci odchodzących do Pana.

Próba bilansu.

Porównując pierwsze dwa etapy życia ze starością – pod kątem strat i zysków – natrafiamy na zasadniczą trudność dokładniejszego wyważenia i oceny. Na pierwszy rzut oka, zwłaszcza z biologicznego punktu widzenia, przewaga młodości nad starością wydaje się bezsporna. Młodość i wiek dojrzały górują nad starością przewagą widoczną w zakresie sił witalnych, pamięci, sprawności poznania i efektywności działania. Nie można i nie należy tego kwestionować czy niedoceniać.

Gdy jednak bierzemy pod uwagę życie duchowe człowieka, jemu tylko właściwe i decydujące o godności człowieczeństwa, to widoczna się staje przewaga trzeciego wieku, czyli starości. Ta jednak sfera duchowa, etyczna, religijna, a także i ta nadprzyrodzona jest niewymierna. Nie daje się wymierzyć, czy ocenić w jakiejś skali empirycznej i dostępnej dla ludzkiego rozumu. Dlatego dokładne wymierzenie bilansu strat i

zysków okazuje się niemożliwe do porównania, a więc i do jednoznacznego określenia. Za jakąś przewagą starości wydaje się przemawiać także ta okoliczność, że normalnie biorąc, to dopiero w starości człowiek ma szansę osiągnąć swoje podobieństwo do Boga, który go stworzył na swój „obraz”. Jest to jednak tylko szansa, którą człowiek może osiągnąć także w innym etapie swego ziemskiego życia. Wiadomo o tym z życiorysu świętych. Do osiągnięcia stanu dziecięctwa duchowego, a więc stanu poczucia synostwa Bożego wiek starości daje ostatnią szansę. To ostatni dzwonek w szkole życia. I to jest chyba najważniejsza korzyść i wartość oraz sens starczego wieku. Miałem okazję potwierdzenia tej prawdy z obserwacji ostatnich chwil życia naszych współbraci, którzy niedawno odeszli do Pana.

Moje obserwacje i refleksje.

Mam przed oczyma odejście dwóch naszych członków. Jeden z nich, znany i utytułowany naukowiec, starał się o to usilnie, by jak najdłużej być samodzielnym i niezależnym od jakiegokolwiek pomocy ze strony otoczenia. Niechętnie przyjmował odwiedziny, ostatnio nawet ze strony najbliższych krewnych. Zapewne nie chciał być widziany w swej słabości. Uważał może, że to uwłacza jego ludzkiej godności. Reagował niecierpliwością nawet na głośniejsze zamknięcie drzwi, rugając przy tym całe otoczenie. Słowem, typowy „straszny dziadunio”. Tenże sam staruszek na kilka tygodni przed odejściem, staje się nagle innym całkowicie przemienionym człowiekiem. Usługująca mu starsza świecka pielęgniarka przecierała oczy ze zdumienia, mówiąc: „Nie spotkałam w moim życiu tak świętego człowieka”. Przyjmował wszelkie przykre posługi z anielską, jak mówiła, cierpliwością. Za wszystko dziękował z uśmiechem na twarzy. Pielęgniarka mówiła o tym ze łzami wzruszenia. Dużo się modlił w wielkim skupieniu. Kiedy usługujący kleryk przyniósł mu rano śniadanie, zastał staruszką w głębokim modlitewnym skupieniu. Na widok przychodzącego kleryka, staruszek położył palec na swoich wargach, i powiedział szeptem: „Pan Jezus stoi obok łóżka”. Rozmawiał z Nim w kontemplacji. Po kilku tygodniach oddał ducha Bogu.

Drugi ze współbraci, długoletni tłumacz pism Jana Pawła II, również przeżywał podobną przemianę duchową. Wcześniej przez kilka lat separował się od wspólnoty i zamykał się w sobie. Nadmiernie skupiał całą swoją

uwagę na swoich starczych dolegliwościach. Trudno było zainteresować go czymś innym. On również mniej więcej dwa miesiące przed śmiercią przeżył podobną duchową przemianę. Kiedy zaistniała konieczność fachowej i całodobowej opieki pielęgniarskiej, zgodził się na przewiezienie go do stacjonarnego hospicjum. Tam obsługujące go świeckie pielęgniarki były zachwycone jego cierpliwością, ujmującą wdzięcznością za każdą usługę i pogodą ducha. Odszedł do Pana cichutko w czasie nocnego snu. Obydwa te prawdziwe przypadki ilustrują i potwierdzają, przynajmniej w ograniczonej mierze, jak poważnym celem może służyć długowieczność. Mając to wszystko na uwadze, nieprawdziwe jest obiegowe porzekadło, że „starość się Panu Bogu nie udała”. Zakrawać to może trochę na bluźnierstwo. Z mojego doświadczenia i obserwacji innych wynika, że zdrowie ciała nie jest najważniejszą wartością ludzkiego życia. Trzeba o nie dbać, ale nie przeceniać. Ważniejsze jest na pewno zdrowie duszy. Symptomen zdrowia jest przede wszystkim – jak zapewnia św. Paweł – „miłość, radość, pokój” (por. Ga 5, 22). Są to bardzo cenne przymioty, które zostały postawione na pierwszym miejscu wśród tzw. „owoców Ducha Świętego”. Jest godne uwagi, że św. Paweł tuż po miłości stawia „radość”. Zaleca on wielokrotnie i akcentuje obowiązek chrześcijańskiej radości: „zawsze się radujcie” (1 Tes 5, 16; Flp 3, 1; 4, 4; 2Kor 13, 11). Jest to szczególnie ważne wskazanie dla prawidłowego przeżywania starości.

Moje niektóre rady.

Chcąc prawidłowo i owocnie przeżywać wiek starości, należy się do niego wcześniej przygotować, zaczynając od czasu, kiedy bardziej refleksyjnie zastanawiamy się nad życiem. Należy dbać o zdrowie ciała i o harmonijny jego rozwój. Sprzyja temu m.in. poranna gimnastyka i rozsądnie uprawiany sport. W starszym wieku wskazane są codzienne spacerowanie. Sprawdziłem to na sobie i dlatego gorąco je zalecam. Konieczna jest aktywność nie tylko fizyczna, ale i przede wszystkim umysłowa i duchowa. Zwłaszcza ta druga pozwala na rozumne zagospodarowanie wolnego czasu, kiedy osłabną siły fizyczne.

Bardzo ważną sprawą jest akceptacja starości, jako normalnego etapu życia, który nie tylko coś zabiera, ale także i wiele wnosi. Brak akceptacji to osobista klęska, która prowadzi do zdrowotnego załamania i psychicznej udręki nie tylko dla siebie, ale i dla innych osób.

Do końca życia pielęgnować braterską życzliwość i pomagać innym, zwłaszcza słabszym od nas samym. Należy prowadzić z tego codzienny rachunek sumienia. Pielęgnować zainteresowanie otaczającym nas światem i nie izolować się od wspólnoty.

Nade wszystko pielęgnować życie modlitwy, które zwłaszcza w starości ma warunki i szanse na osiągnięcie chrześcijańskiej doskonałości z kontemplacją włącznie. To największy przywilej i skarb starczego wieku. (...)

Ks. Eugeniusz Weron SAC
Otwock, 11 lutego 2009 r.